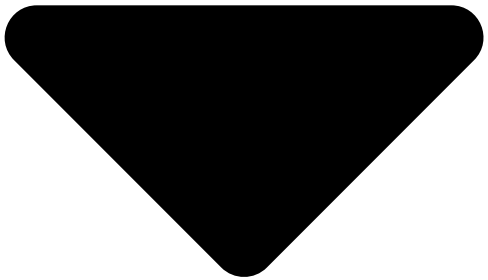


Posłuchaj

()

Czas lektury: 7 minut

(Żyła około roku Pańskiego 304).



Copyright Mavientura Projects e.K> 6-go Lutego. Żywot świętej Doroty, Panny i Męczenniczki. | 2

Jedną z najwspanialszych postaci między Świętymi rzymsko-katolickiego Kościoła niezaprzeczenie jest święta Dorota. Płeć niewieścia odzyskawszy w chrześcijaństwie pierwotnie utraconą godność, wydała bohaterki, jakie tylko w Kościele rzymsko-katolickim napotkać można.

Marya — niewiasta — starła głowę wężowi — szatanowi, a inne niewiasty, nawet w młodym jeszcze wieku okazały w służbie Chrystusowej męstwo, które świat cały na wieki podziwiać będzie.

Święta Dorota była córką rzymskiego senatora i urodziła się w mieście Cezarei, położonem w Kapadocyi. Była bardzo piękną i staranne otrzymała wychowanie.

Srożyło się naówczas prześladowanie nakazane przez cesarza Dyoklecyana, ponieważ zaś starosta Saprycyusz rozkaz cesarski z największą ścisłością wykonywał, przeto mordowano i męczono chrześcijan bez litości.

Dorota rzadko występowała publicznie, tem więcej potajemnie działając dla chwały Chrystusa i zachęcała wiernych do stałości. Dowiedziawszy się o tem starosta, kazał ją pojmać i stawić przed siebie, żądając, aby się pokłoniła bogom. „Nie — odrzekła — chrześcijanką jestem i służę tylko jednemu, prawdziwemu, żywemu Bogu.“

Długo daremnie przymawiając, kazał ją wreszcie Saprycyusz wziąć na tortury, lecz tylko dla oka, sądził bowiem, że sam widok tak srogich narzędzi przestraszy delikatną panienkę. Widząc jednak, iż się pomylił, kazał ją siec rózgami, drapać skorupami i drzeć hakami.

Lecz św. Dorota zniosła męczarnie z stałością, drwiąc nawet z starosty i wołając: „Cóż łechcesz? Jeśli mnie chcesz zamordować, uczyń to co rychlej, abym jak najprędzej ujrzała mego Oblubieńca w Niebie, Jezusa Chrystusa.“ „Porzuć lepiej twe próżne myśli — rzekł jej na to sędzia — a pokłoń się bogom, idź za mąż, z czem ci niezawodnie lepiej będzie.“ „Bałwanom niemym kłaniać się nie będę — odrzekła panienka — bo jestem chrześcijanką, a męża nie pojmę, bo jestem oblubienicą Chrystusową.“

Wpadł tedy Saprycyusz na inny pomysł. Były tam dwie rodzone siostry. Kaliksta i Krystyna, będąc wprawdzie dawniej chrześcijankami, które jednakże z obawy przed mękami zaparły się Chrystusa i wróciły do pogaństwa.

Do tychże sióstr posłał tedy Saprycyusz Dorotę, w nadziei, że owe odstępczynie zdołają ją namówić do pójścia za ich przykładem. Stało się tymczasem wcale inaczej. Dorota bowiem swoją wymową tyle dokazała, że Kaliksta i Krystyna szczerze swego postępku żałowały i znowu wróciły do wiary w Jezusa Chrystusa.

Kiedy ich starosta Saprycyusz po niejakim czasie zapytał, czy już stałość Doroty przemogły, odrzekły: „Nie tylko żeśmy tego nie uczyniły, lecz ona nas do szczerej pokuty pobudziła. Żałujemy przeto zaparcia się Chrystusa Pana, wyznając Go od nowa i jesteśmy na śmierć gotowe.“ — Mowa ta w tak szalony gniew wprawiła Saprycyusza, że szaty na sobie drzeć począł, a Kalikstę i Krystynę poleciwszy związać plecami do siebie, wrzucić kazał w kocieł z roztopioną siarką.

Obecna temu Dorota, życzyła im szczęścia, że osięgną koronę męczeńską, ciesząc się, że będzie mogła pójść niedługo za niemi. Rozgniewało to jeszcze więcej Saprycyusza. Rozkazał przeto najprzód Świętą męczyć na torturach, potem siec

rózgami, zanurzyć we wrzącym oleju, który jednakże jej nie szkodził, a w końcu bić po twarzy kolczastem cierniem.

W czasie tych męczarni oblicze Doroty dziwnie się rozpromieniło, i jakaś niewypowiedziana rozkosz na niem zajaśniała. „Co cię tak wielce cieszy?“ zapytał pełen gniewu Saprycyusz. „Raduję się — odrzekła Dorota — gdyż dzień dzisiejszy jest najpiękniejszym z całego mego żywota.

Dwie dusze wyrwałam z ręki szatana i zjednałam Chrystusowi; ach, jak się z tego cieszę pospołu z Aniołami i Świętymi Pańskimi! Pragnę i ja dzisiaj oglądać mego niebieskiego Oblubieńca, — lecz zdaje się, żeś ty tak samo bezsilny, jak twoje bogi.“ —

Naigrawaniem tem do ostateczności doprowadzony, przytem nie mogąc sobie inaczej poradzić, skazał ją starosta na ścięcie mieczem. Pełna radości z tego wyroku zawołała dziewica: „Bądź błogosławion, o Panie, że mi pozwalasz już teraz pójść na wesele do Ciebie!“ poczem zaczęła naglić, aby się śpieszono z odprowadzeniem jej na miejsce stracenia.

Była to właśnie przykra pora zimowa. Wiatr mroźny szalał, a ciemne obłoki zasłaniały Niebo, przyczem zawierucha śnieżna zasypywała oczy. Mimo to towarzyszyło jej wielu chrześcijan. „Ach — odezwała się Dorota — jak niemiło na ziemi!

Co za szczęście, że odchodzę na inny świat, w którym słońce nigdy nie zachodzi, a w ogrodzie mego Oblubieńca kwitną pachnące róże i rosną wonne owoce; jakże się na ów Raj cieszę!“

Słowa te słyszał młody jeden pisarz starosty, Teofil, który szydził zawsze z „waryactwa“ chrześcijan. Na słowa przeto Doroty zawołał szyderczo: „Hej, piękna panienko, przyślijże mi też z Raju koszyczek róż i kilka jabłek!“ Dorota spojrzała na niego znacząco i rzekła: „Stanie się, otrzymasz je, lecz okaż się ich godnym!“

Przybywszy na miejsce stracenia, uklękła do modlitwy, a oto nagle zjawił się chłopczyk niebiańskiej piękności, trzymający w chusteczce trzy róże i trzy prześliczne jabłka, mówiąc: „Kochana siostro, jest to od Twego Oblubieńca!“ Na to rzekła uprzejmie Dorota: „Zanieś to pisarzowi Teofilowi!“ — W tejże chwili błysnął miecz, a dusza jej uleciała do Nieba.

Teofil śmiejąc się, opowiadał właśnie w wesołem gronie, jako dziś pewna na śmierć prowadzona chrześcijanka obiecała przysłać mu z Raju róż i jabłek… a oto stawa w tej chwili przed nim prześliczny młodzian i podaje mu na białej chusteczce róże i jabłka, dodając: „Dorota przysyła, co ci obiecała.“ Po tych słowach chłopczyk zniknął.

Do głębi wzruszony Teofil, przypatrywał się w milczeniu różom i jabłkom, i promień wiary oświecił serce jego. „Przyjaciele! — zawołał po chwili — prawdziwie Chrystus jest Bogiem, gdyż kwiaty te i owoce rzeczywiście z Nieba!“ Kiedy go chciano od tej wiary odwieść, rzekł: „Mamy obecnie ostrą zimę i niema w całym kraju zielonej gałązki; zresztą róż takich nie znajdziesz w dalekich okolicach, skądby więc ich tak szybko dostać?

Wreszcie, jakim sposobem wszedł tutaj chłopczyna i jak zniknął nam nagle? Był to cudowny posłaniec bohaterskiej dziewicy, którą nierozsądnie wyśmiewałem. Wierzę mocno, że Chrystus jest Bogiem i błogosławiony, który weń wierzy!“

Nie taił się Teofil z swem nawróceniem, lecz owszem jawnie wyznawał Chrystusa. Saprycyusz przeto go zawezwał, aby przez oddanie pokłonu bałwanom wrócił do pogaństwa, czemu on się oparł i rzekł: „Och, jak żałuję, że bluźniłem Chrystusowi! Uczyniłem to, będąc w błędzie.

Ale teraz wyznaję z zupełnem przekonaniem, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, jedynym Odkupicielem i Zbawcą!“ „Cóż mi to za Bóg — rzekł na to starosta — którego zapewne za zbrodnie i występki ukrzyżowano.“ „Podobniem ja dawniej mówił – odpowiedział Teofil — i bluźniłem jak i ty, ale teraz poznałem moc Boską i chwałę Ukrzyżowanego, jako żywego, nieśmiertelnego Boga.

Przecież nieme bałwany wasze nie mogą być bogami, boć są ręką ludzką zrobione, a człowiek sam pochodzi od Boga.“ „Widzę, że chcesz zginąć złą śmiercią!“ — rzekł starosta. Na co mu Teofil: „Przeciwnie, ja żyć chcę, ale życiem wiecznem, do któregom drogę znalazł.“

Począł mu tedy starosta perswadować, że się na niechybną śmierć naraża i rodzinę swą w smutku pozostawi. „Pomnij — mówił — na dom twój, dziatki i żonę; nie gub sam siebie; utracisz bowiem wszystko, a nawet życie.

Rozważ, nie jest to z twej strony nierozumnem?“ „Owszem, jest to wielki rozum — odrzekł Teofil — że dla większego, to jest wiecznego dobra, nie dbam o mniejsze, doczesne.“ „Więc nie boisz się mąk i śmierci? — zapytał starosta. — „Boję się męki i śmierci — odrzekł Teofil — ale nie tej, którą ty mi grozisz, lecz męki i śmierci wiecznej, czyli potępienia wiekuistego.

Męki twoje są krótkie i przemijające, męki zaś drugiego świata będą wieczne i bez końca, a zgotowane są zawziętym i bałwochwalcom.“

Rozgniewany tą stałością Saprycyusz, kazał Teofila rozwiesić na palach w kształcie krzyża, i straszliwie bić i szarpać hakami, na co Teofil z uśmiechem zawołał: „Patrz, starosto, sam mnie robisz chrześcijaninem, zawieszając mnie na krzyżu, gdyż moja szubienica do krzyża podobna.“

Następnie wzniósł oczy ku Niebu i rzekł: „Dziękuję Ci, Panie Jezu Chryste, żeś mnie w tym znaku podnieść raczył!“ „Teofilu! — wrzasnął starosta — pomnij na twoje ciało!“ „Saprycyuszu! — zawołał Męczennik — pomnij raczej na twą duszę; ja ciała nie żałuję, abym duszy nie utracił!“

Wtenczas starosta podwoił męki, kazał go palić żelaznemi blachami, rwać kawałami ciało, w których to mękach Teofil wołał: „Jezusie, Synu Boży, Ciebie wyznawam, policz mnie między sługi Twoje!“ Twarz jego mimo cierpień była wesoła, jakby wcale boleści nie cierpiał. Wreszcie starosta kazał go ściąć, co się stało w kilka dni po męczeństwie świętej Doroty, około roku Pańskiego 230.

Relikwie św. Doroty znajdują się w Rzymie w wspaniałym kościele jej imienia i wielkiej tam czci doznają. — Na obrazach przedstawiają św. Dorotę z chłopczykiem przy boku, trzymającym w chusteczce róże i jabłka.

Nauka moralna.

Na przyczynę Świętych Swoich dziwne ma Pan Bóg drogi do przyciągnienia ku Sobie dusz ludzkich. Jeśli ten Teofil, ujrzawszy jabłka i róże rajskie, to jest, podobieństwo niejakie i cień rozkoszy onych, których Święci używają po śmierci (widząc, iż jego żarty w prawdę się obróciły), tak bardzo był wzruszony, iż mu żadne męki onego wesela i nadziei po śmierci wydrzeć nie mogły: czemuż, duszo moja, z tej nędzy tam nie tęsknisz, gdzie zawsze ono miłe lato, gdzie niema już zimy, gdzie śpiewają piosnkę onej oblubienicy, jako tej św. Dorocie zaśpiewała niebieska muzyka: „Wstań, pokwap się, najmilsza moja, gołębico moja, piękna moja, przyjdź: już zima minęła, niepogody ustały i odeszły, ukazały się kwiatki w ziemi naszej, przyszedł czas żniwa naszego.

Czemu to wesele lada zabawa i pochlebstwo świata tego w nas tłumi, iż nie pałamy pragnieniem onych dóbr niewypowiedzianych, których ten Teofil z tak małych rzeczy skosztowawszy, wszystek świat i żywot o ziemię uderzył?

A jeśli on krótko się wiecznym rozkoszom po śmierci przypatrując, dla ich dostąpienia przez wyznanie Chrystusa tejże godziny na takie męki i utratę żywota nastąpił: my, którzy się temu weselu długo i codzień przysłuchujemy, i w Sakramentach go kościelnych kosztujemy, i więcej o niem wiemy z Pisma świętego i nauki zbawiennej, daleko ochotniej dla niego wczasów tych odstępujmy, od tej zgniłej ziemi myślą się na słuchanie onego wesela odwódźmy i podnośmy.

Gdybyśmy tej słodkości i pewności obietnic Chrystusowych często smakowali, pewnieby nam żadna rzecz w jarzmie zbawiennem nie była ciężką.

Modlitwa.

Panie i Boże! którego wielkie miłosierdzie nas pociesza, a zastrasza sprawiedliwość i świętość; udziel nam łaski, abyśmy zgrzeszywszy, o Twem miłosierdziu nigdy nie wątpili, a Twoja sprawiedliwość nas od grzechów powstrzymywała. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 6-go lutego pamiątka św. Tytusa, Wyznawcy i Biskupa, którego dzień śmierci wspomniany jest 4 stycznia. — W Cezarei w Kapadocyi błogosławiony zgon świętej Doroty, Panny i Męczenniczki, którą za czasów namiestnika Saprycyusza na torturach okrutnie męczono, powykręcawszy jej członki i bijąc ją niemiłosiernie po twarzy, aż wkońcu spełniono na niej wyrok śmierci.

Podczas jej mąk nawrócił się pewien pisarz, imieniem Teofil, którego również okrutnie męczono, a nareszcie ścięto mieczem.

Copyright Mavientura Projects e.K>

— Tego samego dnia pamiątka św. Saturninusa, Teophilusa i Revocata, Męczenników. — W Emessie w Fenicyi śmierć męczeńska św. Sylwanusa, Biskupa, który po 40-letnim pontyfikacie za panowania cesarza Maksymiana wraz z dwoma towarzyszami porzucony został dzikim zwierzętom na pożarcie, gdzie też na kawałki rozszarpany zyskał palmę męczeńską. — W Auvergne we Francyi uroczystość świętego Antholianusa, Męczennika.

— Tego samego dnia uroczystość pamiątkowa św. Wedastusa i Amandusa; pierwszy z nich stał na czele kościoła w Arras, drugi w Utrecht; obydwaj za życia i po śmierci szeroko zasłynęli licznymi cudami. — W Bolonii pamiątka św. Guarinusa, Kardynała-Biskupa Palestryńskiego, który jaśniał swem świętobliwem życiem.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related